

Mauro Goicoechea wbił się przebojem do pierwszego składu Romy. W ostatnim meczu z Bologną na gracza spadło jednak sporo krytyki. Portal *gazzettagiallorossa.it* skontaktował się z agentem gracza, Gustavo Nikitiukiem.

Oglądałeś Bologna-Roma?

- Tak, widziałem mecz, tak jak każda inna osoba. Szanuję krytykę, to rzecz futbolu, jednak sądzę, że wszystkie mecze składają się z dobrych i złych zagrań. Taka jest piłka.

Błędy?

- To błędy, które się zdarzają: także napastnicy psują okazje. Żaden napastnik nie lubi nie trafiać i żaden bramkarz nie lubi tracić. To normalne rzeczy, które zdarzają się w czasie spotkań.

Krytyka Stekelenburga?

- Wszystko to przeszłość, nie chcę powiększać polemiki. Przeprosił, to wystarczy. Teraz musimy wierzyć i wspierać Romę. Holender to wielki bramkarz, dalej jest normalnym, że trener widzi lepiej jednego niż drugiego.

Roma?

- Lubię oglądać jak gra w piłkę, niemożliwym jest zmienić kanał mając przed sobą zespół Giallorossich. Jest naturalnym, że jeśli atakujesz, ryzykujesz pozostawienie miejsca i bycie atakowanym.

Spodziewałeś się ogólnie takiego Goicoechey w tym momencie sezonu?

- Gdy Mauro wchodzi na boisko, chce dać z siebie zawsze sto procent, jednak trzeba cierpliwości. Pamiętajmy, że jest we Włoszech dopiero od czterech miesięcy. Uczy

się innej piłki, wszyscy gracze z Ameryki Południowej pokazują, że są mocni po pewnym czasie.

Rozmawiałeś z Mauro?

- Tak, chłopak jest spokojny. Aby grać w piłkę, musi być taki zawsze. Jest szczęśliwy i zadowolony z kolegów, klubu, kibiców i miasta. Krytyka pozwala rosnąć i musi pojawiać się zawsze.

Wykupienie gracza?

- O tej sprawie porozmawiamy po sezonie. Teraz myślimy o najbliższych meczach, potem będziemy rozmawiać.

Autor: abruzzo